

# Małopolska „Solidarność” u Ojca Świętego Jana Pawła II

Adam Glikman

Jan Paweł II schnął w „Solidarność” ducha. Powstanie „Solidarności” było jednym z owoców pielgrzymki 1979 r.<sup>1</sup> „Papież Pielgrzym” w ciągu swego pontyfikatu odwiedził 132 kraje, spotkał się mieszkańcami 900 miejscowości. Choć Polska najczęściej leżała na trasach papieskich podróży, to potrzeba kontaktu Polaków z Wielkim Rodakiem pozostawała niezaspokojona. Do Jana Pawła II przez ostatnie 27 lat podróżowały miliony rodaków. Także Małopolska „Solidarność” kilkakrotnie odwiedzała swego Ojca i Opiekuna.

Po raz pierwszy małopolska „Solidarność” oficjalnie pielgrzymowała do Ojca Świętego w 1991 r. Delegację Związku na czele z przewodniczącym Stefanem Jurczakiem przyjął Ojciec Święty 29 maja 1991 r. W trakcie spotkania Jan Paweł II powiedział m.in.: *Wiem, że macie dzisiaj trudności, całe społeczeństwo ma trudności i „Solidarność” także. Może jesteście w jakiś sposób niedowartościowani przez to społeczeństwo – ale myślę, że droga, która prowadzi przez istotne treści, istotne wartości, ta droga jest pewna. Musi zwyciężyć, tak jak musiała zwyciężyć na tamtym etapie*<sup>2</sup>.

W 1996 r. członkowie „Solidarności” wzięli udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy do Ojca Świętego. W dniach 8–15 listopada 1996 r. kilkanaście tysięcy związkowców przebywało we Włoszech. W dniu 10 listopada pielgrzymi w obecności Ojca Świętego wzię-

li udział południowej modlitwie Anioł Pański. W dniu następnym podczas specjalnej audycji Jan Paweł II rozważał myśli zawarte w encyklice „Centesimus annus”, opublikowanej w 1991 r. w setną rocznicę encykliki Leona XIII *Rerum Novarum*. W trakcie mszy św. wiceprzewodniczący Małopolskiej „Solidarności” Wojciech Grzeszek odczytał modlitwę wiernych w intencji Ojca Świętego.

Kolejna Pielgrzymka Ludzi Pracy do Rzymu miała miejsce w dniach 28 kwietnia – 8 maja 2000 r. Wzięło w niej udział około 2,5 tys. członków „Solidarności”. Ojciec Święty spotkał się z członkami Związku w dniu święta Józefa Robotnika – 1 maja. Pielgrzymi wzięli również udział w mszy św. kanonizacyjnej siostry Faustyny Kowalskiej, która odbyła się na Placu św. Piotra<sup>3</sup>.

Pielgrzymi z „Solidarności” udali się na Ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy do Ojca Świętego w dniach 8–16 listopada 2003 r. – wzięło w niej udział 70 członków Związku z Małopolski.

„Solidarność” zawsze brała udział w spotkaniach, które odbywały się przy okazji dziejnic wizyt Jana Pawła II w Polsce. Każda z pielgrzymek Ojca Świętego do Ojczyzny stanowiła szczególną możliwość spotkania i zademonstrowania swego przywiązania i wierności Janowi Pawłowi II.

Po raz ostatni przedstawiciele „Solidarności” przybyli do Jana Pawła II – 7 kwietnia 2005 r.,

<sup>1</sup> O rozumieniu solidarności w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II por. P. Kampha, *Solidarność w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] *Ideja Solidarności dzisiaj*, red. W. Zarbań, Kraków 2001, s. 7–16; Porz. także: W. Białoch, *Wierosławianie Polski*, [w:] *Musicie być moimi! Musicie być wierni! Katalog wystawy*, red. M. Hanik, A. Rolifski, Kraków 2004, s. 13–22.

<sup>2</sup> A. Glikman, *W drodze do Ojca*, Serwis Informacyjny Solidarność Małopolska, nr 8: 2003, s. 4–6.

<sup>3</sup> R. Rybka, *Pielgrzymka Święta Pracy do Rzymu*, Serwis Informacyjny Solidarność Małopolska, nr 10: 2000, s. 1.

by oddać mu cześć w Bazylice św. Piotra. Dzień później z milionami wiernych wzięli udział w ostatniej ziemskiej podróży Swego Ojca.

### Ta droga musi zwyciężyć

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do delegacji Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” wygłoszone podczas prywatnej audiencji w Watykanie 29 maja 1991 r.<sup>4</sup>

*Bardzo się wzruszyłem waszym przyjazdem. Z wielu powodów — naprzód ze względu na to, że reprezentujecie ten wielki ruch, któremu tak wiele zawdzięcza ojczyzna nasza Polska — i nie tylko Polska. Ten ruch na pewno w jakimś sensie łączy się także z okresem powołania Polaka na Stolicę Apostolską. Możliwe rzeczy ze sobą się łączą. Ten ruch wyprowadził z ustroju komunistycznego, z niesprawiedliwości totalitaryzmu, wyprowadził nie tylko jeden naród, ale także inne narody. Nawet Niemcy mówią, że gdyby nie było „Solidarności” gdyby nie było Gdania, gdyby nie było Wałpy, to by nie było także i zwalenia muru berlińskiego. To głośno mówili. Nie można zapomnieć tej niedawnej historii. Nie tylko, że jest niedawna, ale ona trwa, ona się wcielała w nową rzeczywistość państwa niepodległego. Ze wzruszeniem śpiewałem dzisiaj razem z Wami, chyba po raz pierwszy miałem taką okazję: Ojczyznę wolną pobłogosław Panie.*

Oczywiście, to państwo niepodległe, tak jak przed 70 laty, ma na początku trudności. Wiemy, jakie trudności miała druga Rzeczpospolita, podobnie i nieco inne ma trzecia Rzeczpospolita. Inne, także kontekst społeczny jest inny, kontekst historyczny, kontekst europejski, światowy też — ale to wszystko nie zmienia istoty rzeczy. Solidarność musi pozostać tym trzonem, którym się stała dla naszego narodu, dla naszego społeczeństwa,

a pośrednio także dla innych naszych obywateli, sąsiadów. Musi pozostać tym zespołem treści i wartości, które są głęboko ludzkie i równocześnie głęboko chrześcijańskie. Niedawno miałem sposobność spotkać Waszego nowego przewodniczącego krajowego. Był to, młody człowiek... Rozmowa niestety była stosunkowo krótka, ale uświadomiła mi, co jest celem „Solidarności” dzisiaj. Celem jest zabezpieczenie pewnego zrębu, pewnego etosu, pewnego zrębu wartości moralnych, bez których nie może istnieć społeczeństwo, nie może być wolne społeczeństwo. Nie może stać się wolne i nie może być wolne w pełnym tego słowa znaczeniu. Dlatego „Solidarność” żyć nie tylko przetrwać, ale dać się rozwojowi. Wiem, że macie dzisiaj trudności, całe społeczeństwo ma trudności i „Solidarność” także. Może jesteście w jakimś sposób niedowartościowani przez to społeczeństwo — ale myślę, że droga, która prowadzi przez istotne treści, istotne wartości, ta droga jest pewna. Musi zwyciężyć, tak jak musiała zwyciężyć na tamtym etapie.

Szczególnym powodem mojego wzruszenia jest to, że to „Solidarność” Małopolska, to znaczy przychodzą z tych stron, które są mi szczególnie bliskie — patrząc od Krakowa, całe Podkarpacie między Wisłą a Karpatami, a Tatrami. To są strony, z którymi związane jest moje życie od urodzenia, w których ja sam byłem; za czasów okupacji, robotnikiem — pracowałem fizycznie. Wprawdzie się wtedy nie zapisałem do „Solidarności” ale może już się jakoś zapisywałem, w intencji. Strony, z którymi są związane moje powołanie kapłańskie, moja praca duszpasterską. Strony bardzo mi drogie — najbliższa ojczyzna. Polska cała jest moją ojczyzną. Dzisiaj przecież musi mieć z konieczności wiele ojczyzn. Kościół jest ojczyzną uniwersalną, ale to jest ta ojczyzna bliska — najbliższa. Dlatego też ta wasza obecność dzisiaj jest dla mnie taka

<sup>4</sup> Przedruk ze: Tygodnik Małopolska Solidarność, nr 21 1991

weruszająca, jest jak gdyby ostatnim zaproszeniem na przyjęcie do Polski, żeby podjąć chwytając z kolei pielgrzymkę do Ojczyzny, którą, jak mówią niektórzy, będzie trudniejsza. Zobaczymy. Już różne przeżywalimy pielgrzymki, także do Polski... Zobaczymy. Wierzę stałe w tę tajemnicę przymierza Polski z Chrystusem, z Bogiem, przez Matkę Bożą Jasnogórską, tak jak wierzył zmarły Prymas. Dziś jest właśnie rocznica jego śmierci. I wierzę także w człowieka polskiego, w zdrowe zręby duszy polskiej. Nie da się ich zniżyć, można stworzyć pozór, że jest coś innego, ale te zdrowe zręby pozostają zawsze, przekonują. Ludzie do nich wracają, nawet jeżeli od nich odeszli. To tyle. Jeszcze raz serdecznie Bóg zapłać. Niech Pan Bóg błogosławi waszym rodzinom, najbliższym osobom, a także środowiskom, które reprezentujecie, środowiskom pracy. No i samej „Solidarności”, wielkiej polskiej Solidarności ogólnokrajowej oraz tej szczególnej części „Solidarności” jaką jest „Solidarność” Małopolska. Szczęść Bóże.

## Brońcie ludzi pracy

Przemówienia Ojca Świętego do członków „Solidarności” których Jan Paweł II przyjął 11 listopada 2003 r. na audiencji w Watykanie<sup>5</sup>.

Serdecznie witam wszystkich tu zebranych. W sposób szczególny podziwiam pana Prezydenta Lecha Wałęsę oraz obecnego pana Przewodniczącego Związku. Witam każdego z arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, odpowiedzialnego z ramienia Episkopatu za duszpasterstwo ludzi pracy. Cieszę się, że ponownie mogę gościć w Watykanie przedstawicieli „Solidarności”

Wspominając datę 11 listopada nie mogę nie nawiązać do narodowej wolności, jaka zrodziła się tego dnia po latach zmagani, które

kosztowały nasz naród wiele wyrzeczeń i ofiar. Ta zewnętrzna wolność nie trwała długo, ale zawsze mogliśmy się do niej odwoływać w walce o zachowanie wolności wewnętrznej, wolności ducha. Wiem jak bardzo drogi był ten dzień wszystkim, którzy w okresie komunizmu starali się przeciwstawić programowemu zabijaniu wolności człowieka, poniżeniu jego godności i odmawianiu mu podstawowych praw. A potem z tego sprzeciwu zrodził się ruch, którego jesteście twórcami i spadkobiercami. I ten ruch również nawiązywał do 11 listopada, do tej wolności, która w 1918 roku znalazła swój zewnętrzny, polityczny wyraz, a zrodziła się z wewnętrznej wolności poszczególnych obywateli rozczłonkowanej Rzeczypospolitej i z duchowej wolności całego narodu.

Ta wolność ducha, choć tłumiona od zakończenia drugiej wojny światowej i paktów jaltańskich, przetrwała i stała się fundamentem pokojowych w naszym kraju, a potem w całej Europie, jakie dokonywały się także dzięki „Solidarności”.

Dziękuję Bogu za rok 1979, w którym poczucie jedności w dobru i wspólne pragnienie pomysłowości uciwionego narodu zwyciężyło nad nienawiścią i chęcią odwetu, i stało się zaczątkiem budowania demokratycznego państwa. Owszem były próby zniszczenia tego dzieła. Wszyscy pamiętamy 13 grudnia 1981 roku. Udało się te próby przetrwać. Bogu dziękuję, że w dniu 19 kwietnia 1989 roku mogłem wypowiedzieć takie słowa: Maryjo, „polecam Twojej macierzyńskiej trosce „Solidarność”, która znowu może działać po ponownej legalizacji w dniu 17 kwietnia. Polecam idący w parze z tym wydarzeniem proces, który zmierza do ukształtowania życia narodowego w sposób zgodny z prawami suwerennego społeczeństwa. Proszę Cię, Pani

<sup>5</sup> Przekrój: za Przemówienie Ojca Św. Jana Pawła II do „Solidarności” Watykan 12.11.2003, Serwis Informa-

cjny Solidarność Małopolska, nr 23: 2003, s. 5–6.

*Jasnogórska, aby na drodze tego procesu wszyscy wykazywali w dalszym ciągu potrzebne mięstwo, mądrość i rozagę, służąc wspólnemu dobru”*

Wspominam te wydarzenia, bo mają one szczególne znaczenie w historii naszego narodu. A wydaje się, że uchodzą one pamięci. Młodsze pokolenia nie znają już tych wydarzeń z własnego doświadczenia. Można zatem pytać, czy właściwie docenią tę wolność, którą posiadają, jeśli nie będą znali ceny, jaką została za nią zapłacona. „Solidarność” nie może zaniedbać troski o tę historię, tak bliską, a równocześnie już odległą. Nie można nie przypominać powojennych dążeń odzyskiwania wolności. To jest dziedzictwo, do którego stale trzeba wracać, aby wolność nie przetrwała się w samowolę, ale miała kształt wspólnej odpowiedzialności za losy Polski i każdego jej obywatela.

15 stycznia 1981 roku mówiłem do przedstawicieli „Solidarności”: Myślę, Droży Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stały przed wami [...]. Są to zadania niezwykle doniosłe. Władzą się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka, podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowe znaczenie dla życia całego społeczeństwa, całego narodu: dla jego dobra wspólnego. Dobro wspólne bowiem społeczeństwa sprowadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek, jak pracuje i jak żyje. Stąd też Wasza samorządna działalność posiada i zawsze posiadać powinna wyraźne odniesienie do całej moralności społecznej. Przede wszystkim do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Wydaje się, że dół to wezwanie do zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy nie straciło swojej

ważności. Wiem jak bardzo ta godność i skuteczność jest dziś zagrożona. Wraz z rozwojem gospodarki rynkowej pojawiają się nowe problemy, które boleśnie dotyczą pracowników.

Wielokrotnie w ostatnim czasie mówiłem o problemie bezrobocia, który w wielu regionach Polski przybiera niebezpieczne wymiary. Pozornie wydaje się, że związki zawodowe nie mają na to wpływu. Trzeba jednak zapytać, czy nie mają wpływu na sposób zatrudniania, który coraz częściej ma charakter tymczasowy, albo na tryb zwolnień, które dokonywane są bez jakiegokolwiek troski o losy poszczególnych pracowników i ich rodzin.

Owczem, w wielkich zakładach pracy, szczególnie w tych, których właścicielem jest państwo, „Solidarność” wykazuje dużą aktywność. Czy jednak wystarczająco troszczy się o losy pracowników w małych, prywatnych przedsiębiorstwach, w supermarketach, w szkołach, w szpitalach czy innych podmiotach gospodarki rynkowej, które nie mają tej siły, jaką mają kopalnie czy huty?

Trzeba, aby wasz związek otwarcie występował w obronie ludzi pracy, którym pracodawcy odmawiają prawa głosu, prawa sprzeciwu wobec zjawisk urągających podstawowym prawom pracownika. Wiem, że zdarza się w naszym kraju, że pracownikom nie są wypłacane zarobki. Nie tak dawno, nawijając do latu, jaki w związku z tym wystosowali polscy biskupi, powiedziałem, że grzechem wolającym o pomstę do nieba jest zatrzymywanie należności za pracę. „Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłaty robotnika” – mówi Pismo (Syr 34, 22). To nadużycie jest powodem dramatycznej sytuacji wielu ludzi pracy i ich rodzin. Związek zawodowy „Solidarność” nie może pozostawać obojętny wobec tego niepokojącego zjawiska.

*Osobnym problemem jest często traktowanie pracowników wyłącznie jako siły roboczej. Zdarza się, iż pracodawcy w Polsce odmawiają podwładnym prawa do odpoczynku, do świadczeń lekarskich, a nawet do macierzyństwa. Czy nie oznacza to ograniczania wolności, o jaką walczyła „Solidarność”?*

*Pozostaje wiele do zrobienia w tym względzie. Ten obowiązek spoczywa na władzach państwowych, na instytucjach prawnych, ale także na „Solidarności”, z którą świat pracy różnych sektorów związał wiele nadziei. Nie mogę na tej nadziei zawieść. W 1981 roku, gdy jeszcze trwał stan wojenny, mówiłem do przedstawicieli „Solidarności”: Działalność związków zawodowych nie ma charakteru politycznego, nie powinna być narzędziem działania nikogo, żadnej partii politycznej, aby mogła w sposób wyłączny i w pełni samorządny skupić się na wielkim dobru społecznym ludzkiej pracy i ludzi pracy (15 stycznia 1981). Wydaje się, że właśnie upolitycznienie związku – być może spowodowane historyczną koniecznością – doprowadziło do jego osłabienia. Jak bowiem pisałem w encyklice „Laborem exercens”, ten, kto dziurzy władzę w państwie, jest pośrednim pracodawcą, którego interesy zazwyczaj nie idą w parze z potrzebami pracownika.*

*„Solidarność”, wkładając na pewnym etapie bezpośrednio w świat polityki i podejmując odpowiedzialność za rządzenie krajem, siłą rzeczy musiała zrezygnować z obrony interesów pracowników w wielu sektorach życia ekonomicznego i publicznego. Niech mi będzie wolno powiedzieć, że dziś „Solidarność” jeśli naprawdę pragnie służyć narodowi, winna wrócić do swoich korzeni, do ideałów, jakie przyświecały jej jako związkowi zawodowemu. Władza przechodzi z rąk do rąk, a robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słuszych praw. Tu nie może zabraknąć „Solidarności”*

*Jest to trudne i wymagające zadanie. Dlatego wszelkie ważne wysiłki otaczam co dnia moją modlitwą. Stając w obronie praw pracowniczych, działacie w słusznej sprawie, dlatego możecie liczyć na pomoc ze strony Kościoła. Wierzę, że to działanie będzie skuteczne i przyniesie poprawę losu ludzi pracy w naszym kraju. Z Bożą pomocą pełńcie dzieło, które razem rozpoczęliśmy przed laty. Niech Bóg wam błogosławi!*

# „W intencji Ojca Świętego i Ojczyzny”

## Piesza Pielgrzymka Krakowska 1981-2005

Andrzej Bac

*Szlak Orlich Gniazd łączący Kraków – dawną stolicę Polski, a zarazem stolicę Św. Stanisława B.M. – następnie stolicę Ojca Świętego Jana Pawła II, jako biskupa krakowskiego, z Jasną Górą, skąd Matka Boża routacyjną opiekę nad naszą Ojczyzną jako Królowa Polski. Wszyscy, którzy pójdziemy tym szlakiem, zanieśmy Matce Bożej nasz hołd, nasze dziękczynienie i zawierzenie, nasze modlitwy za Kościół i Ojczyznę, za sprawy każdego z nas, nasze radości i sukcesy, nasze niepokoje i troski.*

Tymi słowami Metropolita Krakowski Franciszek Kardynał Macharski zapraszając w 1981 roku mieszkańców Krakowa i całej Małopolski – od Nowego Sącza poprzez Tarnów, Bochnię, Wieliczkę, Olkusz, Zakopane i Nowy Targ aż do Bielska Białego – do udziału w I Pieszej Pielgrzymce Krakowskiej, która przeszła w dniach 8-13 sierpnia na Jasną Górę. To zaproszenie przyjęło prawie 1000 pielgrzymów, głównie studentów oraz pielgrzymi z Włoch, Francji i Niemiec.

Swoje korzenie Pielgrzymka Krakowska ma w Grupie Białej akademickich „17”-tek Pieszej Pielgrzymki Warszawskiej, w ramach której pielgrzymowali w latach 70-tych studenci i młodzież krakowska, oraz w idei „Białego Marszu”. Po zamachu na życie Ojca Świętego Jana Pawła II – 13 maja 1981 roku na Placu Św. Piotra w Rzymie – studenci Krakowa, jako wyraz protestu przeciw złu na świecie, zorganizowali w Krakowie, w duchowej jedności z Ojcem Świętym „Biały Marsz”. Przeszedł on 17 maja 1981 roku z krakowskich Błot (miejscu Mszy Świętej odprawianej przez Jana Pawła II w czasie I Pielgrzymki do Ojczyzny) do Rynku Głównego, gdzie Metropolita Krakowski Kardynał Franciszek Macharski odprawił Mszę Świętą. Kilkaś tysięcy studen-

tów, młodzieży i mieszkańców Krakowa módlono się w intencji cierpiącego Ojca Świętego, a także umierającego w Warszawie chorego Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Pielgrzymka zrodziła się w środowisku duszpasterstw akademickich Krakowa, a zwłaszcza w Duszpasterstwie Akademickim XX. Misjonarzy „Na Miasteczku”.

Pierwszym jej przewodnikiem był duszpasterz akademicki ks. Józef Jachimczak CM, poszczególne grupy prowadzili również księża duszpasterze akademicki, a baza organizacyjna pielgrzymki mieściła się przy Kościele Akademickim XX. Misjonarzy w Krakowie. Choć w Krakowie pielgrzymowało już od wielu lat kilka innych pielgrzymek pieszych, to jednak idea „Białego Marszu” i myśli pielgrzymowania w intencji Ojca Świętego i Ojczyzny z niego zrodzona, doprowadziły do bardzo szybkiego wzrostu liczby pielgrzymów – około 10-15 tysięcy w ciągu kilku lat – a następnie do podziału pielgrzymki na kilka części wspólnie wychodzących i wchodzących na Jasną Górę. Od kilku lat jej stałym terminem jest 6-11 sierpnia.

Pielgrzymka przechodzi przepięknym krajobrazowo szlakiem „Orlich Gniazd” Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Rozpoczyna się wspólną Mszą Św. pielgrzymów na Wzgórzu Wawelskim w Krakowie 6 sierpnia (o godz. 7.00), odprowadzaną corocznie przez Jego Eminencję Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego. Ksiądz Kardynał również wita pielgrzymów w Częstochowie i wprowadza na Jasną Górę w dniu 11 sierpnia w godzinach 16.00-19.00. Pielgrzymka kończy się uroczystą Mszą Św. na Włoch Jasnogórskich o godz. 19.00 oraz Apielem Jasnogórskim.

Organizacją pielgrzymki kieruje Wydział Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Czym była i jest Pielgrzymka?

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa ks. Józefa Jachimczaka:

*Pielgrzymowanie jest świadectwem wyboru określonych wartości duchowych, religijnych – jest znakiem, że chce się tym wartościom służyć i przemieniać wewnętrznie.*

*Przez pierwsze 10 lat – szliśmy, aby odzyskać utraconą wolność. Krzepieni słowami Solidarności. Po stanie wojennym odczuwaliśmy brak wolności, represje, liczne inżynierowania, cenzurę słowa, puste sklepy z butelkami octu i kompotu – kto o tym dzisiaj pamięta. Wiele trzeba było odważyć i męstwa, ponieważ zabraniano nam mówić o wolności, o prawdzie. Szli z nami ludzie, którym za to płacono, abyśmy nie byli solidarni. W latach osiemdziesiątych pielgrzymowanie było także sposobem wypowiedzenia „nie” systemowi. W obecnej fazie pielgrzymowania – tak sądzę – pielgrzymki się odbyły. Nie idzie się z pobudek politycznych. Nie ma już ludzi, którzy utrudniał organizację i przebieg pielgrzymek. Nie potrzeba specjalnych zaświadczeń i dokumentów dla przewodników pielgrzymek.*

*I trzeba powiedzieć, że w tym ciężkim dla narodu czasie był z nami Ojciec Święty. Mówił Jan Paweł II do Polaków w orędziu wigilijnym w grudniu 1981 roku – zaraz po stanie wojennym.*

*„Solidarność” – mówił – była i jest nadzieją milionów Polaków, nadzieją tym silniejszą im bardziej jest ona zespólona z Bogiem przez modlitwę. Znamo troski o dom ojczysty rzucone było wiele razy w polską glebę, podłaską, łaską, cierpieniem i bólem naszych siostr i braci, którzy walczyli o wolność: w Powstaniu Styczniowym, na Warszawskiej Cytadeli czy w Powstaniu Warszawskim. Ludzie upominali się o prawo do wolności; wolności myślenia, sądów, studiów, wolności wyznania Boga i umiłowania Ojczyzny.*

*W darze Bożej Opatrzności, dzięki Ojcu Świętemu i „Solidarności” otrzymaliśmy dar wolności*

*Już 15 lat wędrujemy do naszej Matki Jasnej, Górnicy jako ludzie wolni. „Gdzie jest Duch Pański – tam wolność”. Gdzie Duch tchnie, tam człowiekowi otwierają się oczy, z jego rąk opadają kajdany.*

*Po przeszło dwudziestu latach pielgrzymowania – warto zrobić sobie pątniczy rachunek sumienia – cośmy zrobili z wolnością. Idą z nami w pielgrzymce niewidzialni towarzysze, ludzie naszej przeszłości, których dźwigamy w sobie, do których wrócimy, lub których nie zobaczymy już nigdy. I są bracia – pielgrzymi i siostry kochane – obok nas. Bo pielgrzymka może płynąć jak rzeka, w której każdy jest sam obok innych i może się stać „ciałem” społecznym organizmem, wspólnotą przenikaną jednym prądem życia.*

*Sens pielgrzymowania daje właściwy obraz tej rzeczywistości, która nas otacza.*

*Pielgrzymowanie może być drogą do odnowy duchowej. Modlitwa pielgrzymia uderza szczególnie żywiołowością prośby i dziękczynienia. Tak było od początku. Pielgrzym wyrusza w drogę po to, aby dotrzeć do świętego miejsca, zarówno w sensie zewnętrznym, jak również wewnętrznym, czyli pragnie dotrzeć do świętości w sobie samym, w swojej rodzinie i szerzej – w życiu społecznym. Każdy człowiek winien odczytać swój styl pielgrzymowania. Swoje potrzeby duchowe i drogę do Boga, która jest niekiedy niepowtarzalna. Moja własna. Decyzja o tym, czy podejmuję wędrowkę, czy porzucam w postawie widza, zależy od każdego z nas. Pielgrzymowanie rozpoczyna się w chwili zawierzenia Duchowi Świętemu, że właśnie teraz jestem i wyruszam na spotkanie z Chrystusem. Zawierzenie takie jest wyborem i decyzją.*

*Pielgrzym to człowiek, który podejmuje się trudu wędrowania i poszukiwania, a więc jest gotów, akceptując dotychczasową przygodę z Bogiem, otworzyć się na nowe doświadczenie Boga w swoim życiu. Ta nowość wielu fascynuje, ale i przeraża. Wiele chce pogłębić swoją wiarę. Podjęcie decyzji o wyru-*

szeniu w drogę otwiera nas na nadzieję, że wtedy stanie się silniejsi niż nasz niepokój i lęk przed nieznanym.

Dla mnie pielgrzymka to „rekolekcje w drodze”, to czas szczególny w ciągu roku przepełniony modlitwą. Czym była pielgrzymka w latach osiemdziesiątych dobrze wiecie Ci, którzy w tych trudnych czasach pielgrzymowali z nami. Tamte pielgrzymki, oprócz swojego duchowego wymiaru miały również wymiar patriotyczny. Pokazywały światu – jak mówił śp. Ks. Kazimierz Jancarz, wieloletni przewodnik pielgrzymkowy – że Polska żyje i żyć będzie. Na zawsze będę pamiętał słowa i try intelowanych wypowiedziane kilka lat później. W 1982 roku pielgrzymka przechodziła ulicą Montelupich, w pobliżu aresz-

tu śledczego w Krakowie, ze wspierającymi śpiewami religijno-patriotycznymi. Byliśmy pewni, że to idzie wolność, Polska – mówili po latach internowani i uwięzieni

Niezapomniane wrażenie robi przyjscie do Sanktuarium Bazyliki Jasnogórskiej Pani, kiedy każdy złoży pokłon Naszej Czarnej Madonnie i w ten sposób dopełni się cel osobistego wędrowania. Cel intencji. Dochodząc do celu – w tym punkcie składa się dary, podnosi błaganie, wspomina tych, co prosili o błogosławieństwo. Tu także padają słowa, z którymi się odchodzi ku swoim. Ale przede wszystkim towarzyszy nam Obecność i z niej płynąca cisza wewnętrzna, gdy przy całym zewnętrzny rozgwarze, ciśniecie i pośpiechu mówimy: *Matko, jestem!*

